

egzemplarz bezpłatny

miesięcznik

RM NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

SERWIS INFORMACYJNY

SOLIDARNOŚĆ

MAŁOPOLSKA

27 marca 2014

nr 3 (685)

ISSN 1507-0875



Wspólnie z rolnikami

s. 6

Plan szkoleń na I półrocze 2014 r.

Szkolenia wyjazdowe, Krynica, ul. Ludowa 26

- 23-25 kwietnia 2014 r. — szkolenie ogólnozwiązkowe
07-09 maja 2014 r. — szkolenie ogólnozwiązkowe
21-23 maja 2014 r. — szkolenie ogólnozwiązkowe
28-30 maja 2014 r. — szkolenie ogólnozwiązkowe
16-18 czerwca 2014 r. — szkolenie ogólnozwiązkowe

Koszt szkolenia: 100 pln netto (123 pln brutto)

Szkolenia stacjonarne, Kraków, pl. Szczepański 5, sala 406, godz. 9:00

- 14-15 kwietnia 2014 r. — szkolenie ogólnozwiązkowe
09 maja 2014 r. — szkolenie na temat ZFŚS
15-16 maja 2014 r. — szkolenie ogólnozwiązkowe
12-13 czerwca 2014 r. — szkolenie ogólnozwiązkowe

Szkolenia stacjonarne są bezpłatne. Zgłoszenia przyjmowane są na podstawie wypełnionego i podpisanego formularza zgłoszeniowego.

Szkolenie sip, Krynica, ul. Ludowa 26

2-4 kwietnia 2014 r.

14-16 maja 2014 r.

Cena szkolenia: 800 pln netto (984 pln brutto).

Cena obejmuje: materiały szkoleniowe, zakwaterowanie w hotelu*** (3 noce), pełne wyżywienie.

Szkolenie sip, Kraków, pl. Szczepański 5, sala 406

4-6 czerwca 2014 r.

Cena szkolenia: 350 pln netto (430,50 pln brutto).

Zgłoszenia są przyjmowane w Dziale Szkoleń, pl. Szczepański 5, pok. 403, 404, tel./fax 12 423-12-98, 12 421-60-54 w. 26, email: szkolenia@solidarnosc.krakow.pl.

Zgłoszenia są przyjmowane na podstawie wypełnionego i podpisanego formularza (do pobrania ze strony www.solidarnosc.krakow.pl w zakładce Szkolenia/Harmonogram). Ilość miejsc ograniczona - decyduje kolejność zgłoszenia. Organizator zastrzega sobie prawo odwołania szkolenia w przypadku braku wystarczającej ilości zgłoszeń.

Istnieje możliwość zorganizowania szkolenia w innym temacie i terminie — szczegóły do uzgodnienia w Dziale Szkoleń.

Serdecznie zapraszamy!

Spis treści:

AKTUALNOŚCI

Z prac KK 3

Zbigniew Majchrzak

Budowalńczy w Arenie 4

Grzegorz Graff, Andrzej Rybicki

O lepsze pensje w kulturze 5

Adam Zyzman

Wspólnie z rolnikami 6

SPOŁECZEŃSTWO

Adam Zyzman

Przeciwko rosyjskiej agresji 7

Adam Glikzman

Pokazać inne oblicze Rosji 8

Działania Putina... 9

PRAWO

Witold Witkowski

Wątpliwości w delegacji 10

Z KRAJU 13

HISTORIA

Adam Zyzman

Zapomniana wiosna „S” 14

Karty rabatowe dla ludzi „S”

Stowarzyszenie Sieć Solidarności dołączyło do programu „Biznestank” stacji paliw ORLEN oraz BLISKA. Dzięki karcie zniżkowej podczas tankowania paliw na stacjach Orlen i Bliska (oprócz gazu) zaoszczędzimy 8 groszy na stacjach „Orlen” i 5 groszy na stacjach „Bliska” na każdym litrze paliwa. Koszt karty to jednorazowy wydatek 10 zł. Oszczędzamy. Jeśli ta akcja się powiedzie, to mamy zamiar wystąpić do innych firm o udzielenie nam opustów i rabatów. Przy skromnych rentach i emeryturach, każdy grosz się liczy, dlatego chcemy rozszerzyć akcję Kart Solidarnościowych.

Informacje na temat programu można otrzymać w Dziale Informacji i Promocji, pl. Szczepański 5, pok. 404, tel. 12 423-12-98, e-mail: joanna@solidarnosc.krakow.pl.

SERWIS INFORMACYJNY

Wydawca: Region Małopolski NSZZ „Solidarność”.

Redaguje zespół: Joanna Furtak, Adam Glikzman (red. nac.).

Odpowiedzialny ze strony Prezydium: Henryk Łabędź.

Projekt graficzny: Fabryka Reklamy, tel. (+48 12) 294 81 80. Skład: Joanna Furtak.

Druk: Ekodruk s.c. Nakład 2000.

Adres redakcji: Pl. Szczepański 5, 31-011 Kraków, tel./fax: (012) 423 12 98,

e-mail: info2.krakow@solidarnosc.org.pl, ISSN 1507-0875.

Uwaga! Redakcja zastrzega sobie prawo wprowadzania zmian w materiałach niezamówionych oraz nie gwarantuje zamieszczenia tekstów autorskich przekazanych w formie nieczytelnej. Numer zamknięto 21 marca 2014 r.

Po następny numer zapraszamy 17 kwietnia 2014 r.

Zapraszamy na stronę internetową: www.solidarnosc.krakow.pl

Z PRAC KK

„Obchodzimy w tym roku 777-lecie Elbląga. Cieszę się, że pierwsza krajówka jest właśnie w taką rocznicę” – mówił na rozpoczęcie obrad Jan Fiedorowicz, szef Regionu Elbląskiego. Dodał, że „7” to Boża liczba, a więc trzy siódemki, to potrójne szczęście.

Gośćmi pierwszego dnia obrad były władze miasta z prezydentem Jerzym Wilkiem na czele oraz ks. Infułat Mieczysław Józefczyk, legenda elbląskiej opozycji, który również poprowadził modlitwę.

Poza budżetem Komisja przyjęła stanowisko w sprawie sytuacji na Ukrainie i skrytykowała postawę MKZZ, która w swoim stanowisku z 10 marca nie wspominała ani słowem o Rosji. „Żaden głos wolnego świata dotyczący sytuacji na Ukrainie nie może pomijać tego faktu (agresji rosyjskiej;

przyj. red.)” - czytamy w stanowisku. Komisja Krajowa zaapelowała do MKZZ o rewizję tego stanowiska, bo w obecnej postaci wypacza prawdziwą sytuację na Ukrainie i zamiast wspierać walczący o suwerenność naród ukraiński, zdecydowanie go osłabia.

W drugim dniu obrad członkowie Komisji złożyli kwiaty pod pomnikiem Ofiar Grudnia 1970 r. Przewodniczący Piotr Duda spotkał się również z władzami miasta. „To impuls jaki dała „Solidarność” zbierając 2,5 miliona podpisów pod wnioskiem o referendum emerytalnym, przyczynił się do całej serii referendum odwołujących władze samorządowe w różnych miastach Polski, w tym w Elblągu. Pokazał, że aktywność społeczna ma sens” – powiedział szef Związku Piotr Duda.

Stanowisko KK nr 5/2014 ws. sytuacji na Ukrainie

NSZZ „Solidarność” z wielkim zaniepokojeniem śledzi coraz bardziej dramatyczną sytuację na Ukrainie, której bezpośrednią przyczyną było krwawe stłumienie pokojowych protestów społecznych po wstrzymaniu przez ówczesne władze Ukrainy procesu integracji z Unią Europejską.

Dzisiaj naród ukraiński jest w katastrofalnej sytuacji gospodarczej i społecznej. Stał się obiektem niczym niesprowokowanej agresji Rosji, która dokonuje się na oczach całego świata. NSZZ „Solidarność”, którego pokojowa rewolucja przyczyniła się do odzyskania wolności wielu narodów, w tym Ukrainy, z całą mocą potępia działania rządzonej przez Władimira Putina Rosji, które są pogwałceniem wszelkich międzynarodowych norm prawa.

W tym kontekście Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” krytycznie ocenia stanowisko Międzynarodowej Konfederacji Związków Zawodowych przyjęte 10 marca br. w Brukseli, podczas spotkania Paneuropejskiej Rady Regionalnej, które nawet jednym słowem nie odnosi się do rosyjskiej agresji. Żaden głos wolnego świata dotyczący sytuacji na Ukrainie nie może pomijać tego faktu.

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” apeluje do MKZZ o rewizję tego stanowiska, bo w obecnej postaci wypacza prawdziwą sytuację na Ukrainie i zamiast wspierać walczący o suwerenność naród ukraiński, zdecydowanie go osłabia.

Wzywamy przywódców krajów wolnego świata do podjęcia szybkich i stanowczych działań w celu powstrzymania agresywnych poczynań władców Rosji. Przykład takich działań, przynoszących wolność od zakłamania i zniewolenia komunistycznego dał w czasach zrywu Solidarności prezydent Stanów Zjednoczonych – Ronald Reagan.

NSZZ „Solidarność” deklaruje dalszą możliwą pomoc materialną i rzeczową dla Ukrainy oraz pełne wsparcie dla jej europejskich aspiracji.

Obradująca po raz pierwszy w historii Związku w Elblągu Komisja Krajowa zajmowała się w dn. 18-19 marca br. głównie sprawami wewnątrz-związkowymi. Członkowie Komisji zatwierdzili realizację budżetu za 2013 rok i przyjęli nowy. Odnieśli się również do sytuacji na Ukrainie.

Budowlańcy w Arenie

Już za kilka tygodni zostanie oficjalnie otwarta „Kra-ków Arena”, nowoczesna hala przystosowana do organizacji największych wydarzeń sportowych i kulturalnych. Powstanie wyczekiwanego w Krakowie obiektu budzi naturalne zainteresowanie mieszkańców i dziennikarzy, jak również członków Małopolskiej Rady ds. Bezpieczeństwa w Budownictwie.

Na terenie powstającej hali widowiskowo-sportowej, nazwanej oficjalnie „Kra-ków Arena” spotkali się 24 stycznia 2014 r. członkowie Małopolskiej Rady ds. Bezpieczeństwa Pracy w Budownictwie. Posiedzenie było o tyle nietypowe, że w skład Rady weszli niektórzy członkowie Komisji Ochrony Pracy, która przestała funkcjonować z uwagi na brak umocowania w strukturach PIP.

W związku z powiększeniem składu Rady i upływem 10 lat działania zdecydowano o wyborze nowego Prezydium Rady. Dotychczasowa Przewodnicząca Anna Tarczyńska-Galaś podziękowała za pracę w Prezydium, proponując Zbigniewa Majchrzaka – Przewodniczącego Sekretariatu Budownictwa i Przemysłu Drzewnego NSZZ „Solidarność” na funkcję Przewodniczącego, na co wyraził zgodę, wobec czego przeprowadzono głosowanie, jednogłośnie potwierdzające wybór. Nowy Przewodniczący zaproponował do Prezydium Elżbietę Gabryś, Dyrektor Wydziału Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego, Piotra Hrabie, Prezydenta Galicyjskiej Izby Budownictwa, Andrzeja Grabskiego, Zakładowego SIP ArcelorMittal Poland oraz Ryszarda Iwańca, Nadinspektora Pracy Sekcji Prewencji i Promocji OIP w Krakowie. Wszystkie kandydatury zostały przegłosowane. Wniosek o dokooptowanie Andrzeja Kucharskiego, reprezentującego Małopolską Okręgową Izbę Inżynierów Budownictwa nie został uwzględniony z uwagi na brak uzgodnień z kierownictwem Izby.

Głównym tematem posiedzenia Rady było omówienie stanu zaawansowania zmian legislacyjnych nad przepisami, które zostały zaproponowane w Stanowisku Rady z 18 stycznia 2013 roku. Zaproszony na posiedzenie Podsekre-

tarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Janusz Żbik nie mógł przybyć tego dnia, lecz nadesłał obszerną informację, która została przekazana przez Tadeusza Fica, Okręgowego Inspektora Pracy. Najistotniejsze w informacji jest to, że w resorcie wdrażane są postanowienia dyrektywy w sprawie charakterystyki energetycznej budynków, dwutorowo prowadzone są prace nad regulacją procesu inwestycyjno-budowlanego, tj. w ramach małej nowelizacji prawa budowlanego oraz Kodyfikacją Prawa Budowlanego, w tym związanego z opracowaniem Kodeksu urbanistyczno-budowlanego, całościowo regulującego zagadnienia ładu przestrzennego, zrównoważony rozwój, konstytucyjną gwarancję ochrony prawa własności, samodzielność planistyczną gmin oraz zasady sprawnego wyważania interesów publicznych i indywidualnych. Kodeks powinien powstać do końca listopada bieżącego roku.

Kolejnym punktem spotkania było zapoznanie zebranych z działalnością PIP w zakresie podwyższania standardów bezpieczeństwa pracy w budownictwie. W ciekawej prezentacji multimedialnej Bogdan Solawa, inspektor pracy, pokazał efekty prowadzonych przez Okręgowy Inspektorat Pracy w Krakowie działań, które owocują przystępowaniem coraz nowych przedsiębiorców do kampanii i dzieleniem się przykładami dobrych praktyk.

Następnym punktem było przedstawienie przez Krzysztofa Schmidta, koordynatora bezpieczeństwa na budowie Kraków Arena, sposobów radzenia sobie z trudnymi sprawami technicznymi przy wznoszeniu nowatorskiej budowli, jaką jest hala widowiskowo-sportowa w Krakowie. Podczas wystąpienia omówiono istotne elementy konstrukcji i funkcjonalności obiektu, zwracając uwagę na niekonwencjonalny kształt i złożoność konstrukcji dachu. Prelegent podkreślił przy tym, że w okresie budowy nie zdarzył się żaden poważny wypadek przy pracy.

Na zakończenie zebrani mogli zapoznać się z budowlą w jej wnętrzu.

Zbigniew Majchrzak



O LEPSZE PENSJE W KULTURZE

Podczas spotkania u Marszałka Radę Sekcji Pracowników Muzeów i Instytucji Ochrony Zabytków reprezentowali Andrzej Rybicki i Grzegorz Graff. Obecni byli również przedstawiciele krakowskiej Filharmonii oraz Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie. Ze strony urzędu oprócz Marszałka pojawił się Jacek Krupa, członek Zarządu WM i Monika Wiejaczka, wicedyrektor Departamentu Kultury i Dziedzictwa Narodowego UM. W spotkaniu wspierał nas Wojciech Grzeszek, przewodniczący Zarządu Regionu Małopolskiego NSZZ „Solidarność”.

Marszałek Sowa starał się wykazać, że średnie zarobki w Małopolsce nie są złe, a wręcz pracownicy instytucji kulturalnych powinni być zadowoleni, że w latach kryzysu i spadku wpływów z podatku CIT, mają stabilną pracę, nie grożą im zwolnienia, a urząd inwestuje i tworzy nowe placówki.

Zdaniem przedstawicieli pracowników to nie jest prawdziwy obraz. Spora liczba pracowników zarabia poniżej 2 tys. zł netto, zaliczając się tym samym do grupy ubogich pracujących. Wynagrodzenia w małopolskich instytucjach kultury są zdecydowanie niższe niż w bliźniaczych instytucjach w województwach opolskim, pomorskim, czy też w Wielkopolsce. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie, wg danych Ministerstwa Kultury jest miejscem, gdzie zarabia się najmniej. Marszałek nie mógł w to uwierzyć i zapowiedział, że te dane sprawdzi.

Marszałek przypomniał także, że ostatnio miały miejsce także podwyżki. Przywołał przykład Muzeum Etnograficznego, w którym średnia po ostatniej podwyżce wzrosła według

marszałka z 2769 zł w ubiegłym roku do 3071 zł obecnie. W innych instytucjach dyrektorzy uznali, że zamiast podwyżek wolą zwiększyć ilość etatów, ale marszałek w to nie ingeruje, bo dyrektorzy mają samodzielność w podejmowaniu decyzji.

Nie ma co ukrywać, że podczas spotkania dochodziło do spięć. Uchwałę Komisji Kultury o zwiększeniu w 2014 r. dotacji na podwyżki Marszałek okraślił zdaniem, że tego typu niepoważnymi pomysłami radni zawsze zwracają głowę pod koniec roku „Oni obiecują wam wszystko” - stwierdził. Pieniądzy na kolejne podwyżki w tym roku nie będzie, „a jak się komuś nie podoba, niech szuka innej pracy” - usłyszeliśmy. Marszałek konsekwentnie powtarzał ulubioną kwestię „to dyrektorzy są od podwyżek”, oni ustalają płace na podstawie oceny jakości pracy. Tak właśnie Marszałek odniósł się do paska z pensją, którą pokazała koleżanka z biblioteki.

Marszałek Sowa uznał, że w zasadzie nie mamy sobie już nic do powiedzenia. Na pytanie czy wraz z poprawą wpływów z podatków CIT polepszą się także nasze zarobki nie odpowiedział nic. Wyraźnie było widać, że brakuje mu jakiegokolwiek zrozumienia. Dobrze pokazała to reakcja na problem w Tarnowie, gdzie pod koniec roku pracownicy Muzeum Okręgowego byli wysyłani na urlopy bezpłatne. Marszałek Sowa stwierdził, że dyrektor popełnił błąd, że nie zaplanował deficytu i nie zmienił regulaminu pracy, pozwalającego mu na przestoje.

Jakby w równoważnym systemie czasu pracy głodowanie z rodziną było mniej dokuczliwe.

7 lutego br. w Urzędzie Marszałkowskim odbyło spotkanie przedstawicieli „Solidarności” z marszałkiem Markiem Sową. Temat nieodmiennie ten sam - godziwe wynagrodzenie pracowników instytucji kultury.

Wspólnie z rolnikami

W Małopolsce podobnie jak i w całym kraju, NSZZ „Solidarność” wsparł w drugiej połowie lutego br. akcję protestacyjną „Solidarności Rolników Indywidualnych”. Akcja została organizowana w Starym i Nowym Sączu, a jej uczestnicy spotkali się na starosądeckich błoniach, nad którymi króluje ołtarz, przy którym 16 czerwca 1999 r. mszę św. odprawił papież Jan Paweł II, kanonizując bł. Kingę.

Spotkanie w tym miejscu pozwoliło księdzu Ryszardowi Stasiakowi przypomnieć w porywającej homilii słowa papieża-Polaka o obowiązkach polskiego rolnika i chłopa wobec polskiej ziemi.

Następnie kawkada udekorowanych flagami oraz transparentami ciągników i samochodów przejechała ze Starego Sącza do Nowego Sącza, gdzie pod delegaturą Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego Wojciech Włodarczyk, przewodniczący Ray Wojewódzkiej NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” przedstawił wszystkie postulaty rolników, dotyczące ograniczeń możliwości nabywania ziemi rolnej z Państwowego Funduszu Ziemi, w sytuacji w której nabywają ją obcokrajowcy. Przewodniczący podkreślał, że cudzoziemcy, a zwłaszcza Niemcy, stosując różnorodne metody omijania przepisów. Sytuację dodatkowo skomplikuje brak zabezpieczeń ograniczających nabywanie ziemi przez obcokrajowców po roku 2016, brak polityki rolnej wobec drobnych rolników indywidualnych, a także obszarów wiejskich w ogóle, oraz brak polityki państwa w sprawach producentów rolnych i przemysłu spożywczego.

„Jest skandalem, że Polska, która przez lata była eksporterem żywności, obecnie zmuszona jest tę żywność importować” – mówił Wojciech Włodarczyk. – „Tymcza-

sem rząd nie jest w stanie zareagować ani na negatywne działania Rosjan dotyczące naszej żywności, ani na równie wrogie pomysły Unii Europejskiej niszczące polski przemysł spożywczy.”

Z podobną krytyką bezczynności rządzących wystąpili także obecni na manifestacji posłowie ziemi nowosądeckiej: Anna Paluch i Wiesław Janczyk zwracając uwagę, że polityka obecnego rządu czyni z terenów wiejskich pustynię gospodarczą, kulturalną i społeczną: „Likwiduje się szkoły, komunikację lokalną, instytucje państwa, jak chociażby posterunki policji czy placówki pocztowe, a wszystkie pieniądze pozyskiwane z Unii kieruje się dla dużych aglomeracji” – mówiła posłanka Anna Paluch.

Zabierający głos w trakcie pikiety krytykowali też ostatnie posunięcie rządu, czyli nałożenie ogromnej kontrybucji na Lasy Państwowe, które doprowadzą do kłopotów finansowych tę firmę, co w rezultacie pozwoli rządowi sprywatyzować i rozprzedać tę zasłużoną i potrzebną organizację.

Zebrani spisali swoje postulaty w jednej petycji, którą w imieniu władz odebrała dyrektor delegatury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu Małgorzata Mordarska-Duda, obiecując jak najszybciej przekazać ją Wojewodzie Małopolskiemu Jerzemu Millerowi.

Następnie protestujący przejechali na Rynek nowosądecki pod pomnik Jana Pawła II, gdzie złożono kwiaty i wieńce.

W proteście na ziemi sądeckiej uczestniczyli nie tylko przedstawiciele naszego Zarządu Regionu NSZZ „S” z Andrzejem Szkaradkiem, szefem nowosądeckiej „Solidarności”, ale też silna ekipa z Oddziału w Dębicy z Waldemarem Cieślą na czele.

Adam Zyzman



PRZECIWKO CICHEJ ROSYJSKIEJ AGRESJI

We wspólnej, krakowskiej manifestacji blisko dwieście osób skandowało hasła: „Precz z Putinem”, „Rosja bez Putina” oraz „Solidarność z Ukrainą”. Po odśpiewaniu polskiego hymnu narodowego przemawiali dr Mirosław Boruta, przewodniczący Krakowskiego Klubu Gazety Polskiej im. Janusza Kurtyki; Jacek Smagowicz członek Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, Henryk Łabędź, wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Małopolskiego NSZZ „Solidarność”; Ryszard Kapuściński, prezes Klubów Gazety Polskiej i Krzysztof Bzdyl, prezes Związku Konfederatów Polski Niepodległej 1979-89. Przesłanie – fragmenty poematu „Pieśń o Ukrainie” i wiersza „Pochwała Ukrainy”

Józefa Łobodowskiego odczytał Tomasz Orłowski, przewodniczący Krakowskiego Klubu Gazety Polskiej w Nowej Hucie.

Henryk Łabędź podkreślił, że przedstawiciele małopolskiej „Solidarności” są także w Warszawie, pod ambasadą rosyjską, gdzie manifestują w obronie tego, co było dla „Solidarności” zawsze najważniejsze, czyli wolności i suwerenności narodowej. „Ukraińcy dziś walczą o to samo, o co walczyliśmy w Polsce w latach osiemdziesiątych, dlatego jesteśmy dziś duchowo z nimi.”

W manifestacji wzięli także udział krakowscy politycy Prawa i Sprawiedliwości, a także młodzi Polacy, Ukraińcy i Węgrzy. Z koncertem ballad politycznych wystąpił również Paweł Piekarczyk, piosenkarz i dziennikarz „Gazety Polskiej”. Spotkanie zakończyło odegraniem ukraińskiego hymnu narodowego.

**W sobotę
8 marca br.
w Krakowie,
Gdańsku, Poznaniu
i Warszawie
– przed siedzibami
rosyjskich placówek
dyplomatycznych
– Polacy i Ukraińcy
demonstrowali
wzajemną, polsko-
ukraińską solidarność
i potępienie dla
zbrojnej agresji
rosyjskiej na
Ukrainę.**



Zdjęcia: Jerzy Smoła



Pokazać inne oblicze Rosji

Aneksja Krymu, bezprawne militarna inwazja na Ukrainę, pokaz skutecznej polityki faktów dokonanych – świat bezradnie przygląda się działaniom Rosji Władimira Putina, krytykowanego na Zachodzie i popieranego w kraju. A jednak także w Rosji są ludzie, którzy myślą inaczej i mimo grożących im represji nie boją się o tym mówić.

Na sobotę, 15 marca, w przededniu „referendum” na Krymie ugrupowania opozycyjne, w tym rosyjska „Solidarnost” zaplanowały manifestację przeciwko interwencji Rosji. Już wczesnym rankiem na ulicach zaspanej jeszcze Moskwy widać było niezwykłą mobilizację służb mundurowych. Setki funkcjonariuszy Policji, Omonu, DPS, a także FSB czyli Federalnej Służby Bezpieczeństwa były niemal wszędzie. Tak było nie tylko na ulicach prowadzących do Prospektu Sacharowa, gdzie miała się odbyć manifestacja opozycji. Wystarczyło zboczyć w dowolną uliczkę wokół ulic Miastniczkiej, Bolszoi Łubianki czy Marosiejki, by natknąć się na autobusy wypełnione ogrzewającymi się policjantami. Ilu ich było? Kto to wie.

To jednak było najmniejszym zmartwieniem organizatorów, którzy uzyskawszy pozwolenie na organizację manifestacji, liczyli na jak największy odzew mieszkańców Moskwy. Nikt nie wiedział ile osób odważy się przyjść.

Krótki pobyt w Moskwie uświadamia mi, że nasze przeświadczenie o tym, że Związek Radziecki upadł jest tylko po części prawdziwe. Spod pięknych sztyldów zachodnich firm wciąż wycierają symbole ZSRR, a na co drugim budynku można znaleźć tablice upamiętniające, że w nim właśnie pracował, mieszkał, wygłaszał odczyty Lenin lub inny wybitny przedstawiciel władzy ludowej. Do dziś wielu Rosjan ze wzruszeniem fotografuje się przy mauzoleum Lenina, zza którego wyciera, tylko pozornie mniej pamiętany Stalin. Choć metro w Moskwie oficjalnie w 1992 r. zrezygnowało z patronatu Lenina, to na większości stacji wciąż znajduje się jego imię. Skoro już o metrze mowa, to wystarczy zajrzeć na stację Kiewską nadal ozdobioną mozaikami, których przewodnim motywem jest przyjaźń rosyjsko-ukraińska.

Nic więc dziwnego, że dla wielu Rosjan polityka Putina względem Krymu i Ukrainy jest naturalnym i właściwym nawiązaniem do wielkości ZSRR i jest jak najbardziej akceptowana. Nawet młodzi, z którymi rozmawiam uważają, że Ukraina jest częścią Rosji, a Ukraińcy nigdy nie wiedzieli, co dla nich jest dobre. Jak mantrę wszyscy powtarzają, że Krym to był nierozsądny prezent Chruszczowa dla Ukrainy, który teraz Putin słusznie odbiera.



Tuż po referendum ws. Krymu świat z bezradnością patrzył na Władimira Putina, który podpisywał dokument o przyjęciu półwyspu do Federacji Rosyjskiej.

W trakcie debaty w Dumie Władimir Żyrinowski oficjalnie zaproponował podział Ukrainy między sąsiadów. Na zachodzie przyjęto to z niedowierzaniem, komentując, że to fanaberie politycznych elit Rosji. To jednak nieprawda: o tym, że Krym trzeba przyłączyć do Rosji, a Ukraina powinna zostać rozebrana mówili jeszcze przed tymi oficjalnymi deklaracjami polityków zwykli Rosjanie. „Dziwię się wam Polacy, macie szansę odebrać co wasze, Lwów zawsze był polski a nie chcecie tego zrobić” – to jeden z nich.

Myliliby się jednak ktoś, gdyby myślał, że wszyscy w Rosji żyją sytuacją na Krymie. Choć zwykle się mawiać, że Moskwa to nie Rosja, to także tu nie widać specjalnego zainteresowania polityką. Jedni starają się przeżyć z dnia na dzień, inni pędzą, budując swoje fortuny, a jeszcze inni trwonią majątek w salonach, których próżno szukać w największych miastach na zachodzie. Zdecydowana większość popiera jednak władzę i nie zamierza ich krytykować.

A jednak nie wszyscy. 15 marca już po raz drugi przeciwnicy interwencji na Krymie zmanifestowali i spotkali się na Prospekcie Sacharowa. Najpierw było ich 5 tys., ale po dwóch godzinach tłum rozrósł się aż do 50 tys. ludzi z flagami Rosji i Ukrainy w rękach i z hasłami: „Putin ręce przecz od Ukrainy”, „Nie dla wojny” oraz porównującymi działania Putina do hitlerowskich Niemiec w Sudetach w 1938 r.

Podczas manifestacji przemawiali liderzy ugrupowań politycznych, jak również m.in. wokalistki zespołu Pussy Riot. Większość mówców przyznawała, że nawet duża manifestacja nie jest w stanie zmienić polityki rządu, ale mają obowiązek pokazać swój sprzeciw dla polityki ich kraju i domagać się poszanowania integralności Ukrainy. Jeden z działaczy mówił: „My jesteśmy patriotami, a Putin jest wrogiem Rosji. Ukraińcy to nasz bratni naród i nie możemy pozwolić rządowi, by wplątywał nas w bratobójczą wojnę”.

Manifestacja przebiegła spokojnie – w tym samym dniu mniejszą, ale równie dobrze zorganizowaną manifestację zorganizowali zwolennicy Putina. W poniedziałek wieczorem na Placu Czerwonym urządzono olbrzymi koncert, świętując przejście Krymu do Rosji. Życie w Moskwie toczy się dalej. Wszak nawet pięćdziesięcioletnia manifestacja jest niczym wielkim dla liczącego 12 milionów mieszkańców miasta.

Adam Gliksman (Moskwa)

Działania Putina nie są zaskoczeniem

W związku z sytuacją na Krymie oraz aneksją półwyspu przez Rosję, oraz protestami organizowanymi przez opozycję rosyjską przedstawiamy rozmowę z politykiem, pisarzem i reżyserem **Grigoryjem Annuelem** przeprowadzoną przez Adama Gliksmiana.

- **Przemówienie prezydenta Władimira Putina anektującego Krym i zwłaszcza wypowiedź Władimira Żyrinowskiego, zachęcającego do rozbioru Ukrainy zszokowały opinię publiczną, ale trzeba powiedzieć, że podobne opinie zwykłych Rosjan nie trudno usłyszeć na ulicach Moskwy. To efekt odpowiedniej propagandy władz, czy raczej pewnego sposobu myślenia o Rosji jako potędze, która musi nawiązać do tradycji ZSRR?**
- Państwo rosyjskie znajduje się w poważnych tarapatkach ekonomicznych. Olimpiada kosztowała bardzo dużo pieniędzy, które nie wróciły do budżetu. Wszystkie obietnice składane przez Putina okazały się nierealne. Miesięczna inflacja rośnie, a wartość rubla w stosunku do dolara czy euro dramatycznie spada, co przekłada się na znaczące spadki na giełdzie (nawet 25% wartości) i olbrzymie straty gospodarki rosyjskiej. W tej sytuacji Kreml potrzebuje jak ognia zwycięskiej wojny. Kogo za to winić? Tych zarówno w Rosji jak i na świecie, którzy nie widzieli, nie widzą i nie słyszą, co mówią i robią politycy związani z Kremlm. Putin już w 2000 r. mówił „Największą tragedią XX w. w Rosji były 19-21 sierpnia 1991 r. (tj. nieudany Pucz Janajewa, mający na celu przejęcie władzy i odbudowę ZSRR — przyp. red.), a nie kolejne rewolucje czy wojny, naznaczone datami 1905, 1914, 1917/91, 1932/33, 1937, 1939, 1941/45, 1948, 1956, 1968, 1979. Trzeba posłuchać polityków: wicepremier Dymitrij Rogozin: „Rosja to wielki kraj i pozycja Rosji w świecie musi odpowiadać wielkości naszego narodu“; deputowany Władimir Żyrinowski: „Rosja dla Rosjan“; Ramzan Kadyrow, szef Republiki Czecheńskiej „Będziemy bronić interesów Czechenów i Rosjan na całym świecie, wszędzie tam gdzie mieszkają, niezależnie od tego ilu ich jest“; Aleksiej Puszkow, Przewodniczący Komitetu ds. Stosunków Międzynarodowych Rosyjskiego Parlamentu: „Rosja zmusi swoich wrogów do zapłacenia za wszystkie szkody, które spowodują swoją polityką. Nie pozwolimy innym krajom (Gruzji, Litwie, Łotwie, Estonii, Ukrainie, Mołdawii, Polsce i Stanom Zjednoczonym) na ingerowanie w naszą politykę; Wjaczesław Nikonow, wnuk szefa stalinowskiej dyplomacji Mołotowa i przewodniczący Komisji Edukacji Parlamentu Federacji Rosyjskiej „Rosyjskie interesy na świecie są priorytetem naszej polityki. Nasza sprawa jest słuszna i do nas należeć będzie zwycięstwo“;

Sergiej Szojgu (Minister Obrony Narodowej — przyp. red.): „Użycie broni jądrowej w interesie polityki rosyjskiej jest możliwe!“; Maxim Kiselev, dyrektor głównej Agencji Informacyjnej państwa „Głos Rosji“: „Rosja dzisiaj“: „Mamy prawo do pokrycia terytorium naszych wrogów popiołem — stawia jasno sprawę. Cytatów z wypowiedzi czołowych rosyjskich polityków można tu umieścić znacznie więcej.

- **Społeczeństwo to popiera?**
- Przyzwolenie w społeczeństwie rosyjskim na wydarzenia w Czechenii i w Gruzji, na kontrolę massmediów, na proces Chodorkowskiego, na sprawę katastrofy pod Smoleńskiem, na kupienie prawa do organizacji Olimpiady w Soczi, czy Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej, osiągnęło stan kulminacyjny. Siergiej Mironow, lider ugrupowania „Sprawiedliwa Rosja“, przewodniczący Rady Federacji i trzecia osoba w Federacji Rosyjskiej jasno mówi: „Dzień 16 marca powinien być takim samym świętem, jak rocznica zwycięstwa 9 maja!“ Społeczeństwo jest urabiane i oślepienie, więc zdecydowanej większości ta sytuacja odpowiada. W końcu dobrze się czuć lepszym niż inni! Kreml prowadzi tę politykę od 2000 r. i na pewno jej nie zrewiduje, bo jest przekonany, że powrót Związku Radzieckiego jest potrzebny.
- **Francuskojęzyczna gazeta wydawana w Moskwie artykuł komentujący ostatnie działania na Krymie zatytułowała „Wiosna ZSRR“. Czy aneksja Krymu i przyłączenie Wesołostopola to może być rzeczywistość początek odbudowy ZSRR?**
- Tuż po ogłoszeniu wyników referendum w telewizyjnych wiadomościach młody człowiek, mający mniej niż 25 lat, a więc z pewnością nie pamiętający czasów ZSRR, w rozmowie z reporterem z radością stwierdza: „Hurra, odebraliśmy Krym, teraz odbudujemy Związek Radziecki, odzyskamy kraje nadbałtyckie, Mołdowę, Kaukaz, Alaskę! To wszystko idzie na wzięcie! To specjalnie pokazano! Na tym polega propaganda, że eksponuje się ludzi zindoktrynowanych. Jak uczył Goebbels: „Im większe kłamstwo, tym ludzie łatwiej w nie uwierzą“.
- **Mimo wszystko na ostatni protest przeciwników polityki Putina przyszło aż 50 tys. Moskwan. Ten głos jest słyszalny?**
- Myślę, że jest słyszalny i ma swoją wymowę. Trzeba jednak pamiętać, że dla miasta liczącego 12-14 milionów mieszkańców, to mało, a dla całego państwa — to kropla w morzu...
- **Dziękuję za rozmowę.**
Grigoryj Annuel - polityk, producent, reżyser, pomysłodawca i realizator budowy pomnika Jana Pawła II w Moskwie w 2011 r.

Wątpliwości w delegacji



1 marca 2013 r. weszły w życie nowe przepisy dotyczące rozliczania podróży służbowych. Opisane przez nas wówczas „Serwisie” zmiany wzbudziły zainteresowanie Czytelników, którzy przesłali do redakcji kilka ciekawych pytań. Nie wszystkie wątpliwości da się rozstrzygnąć w oparciu o przepisy prawa, niemniej prawnik Witold Witkowski odpowiada dziś na te nawet zaskakujące zagadnienia.

Institucję podróży służbowej reguluje art. 77(5) Kodeksu pracy obejmujący pięć paragrafów. Zgodnie z §1: „Pracownikowi wykonującemu na polecenie pracodawcy zadanie służbowe poza miejscowością, w której znajduje się siedziba pracodawcy, lub poza stałym miejscem pracy przysługują należności na pokrycie kosztów związanych z podróżą służbową”. Natomiast wysokość oraz warunki ustalania należności przysługujących pracownikowi z tytułu podróży służbowej na obszarze kraju oraz poza granicami kraju są określone: (1) dla pracowników państwowej lub samorządowej jednostki sfery budżetowej – w rozporządzeniu Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 29 stycznia 2013 r. w sprawie należności przysługujących pracownikowi zatrudnionemu w państwowej lub samorządowej jednostce sfery budżetowej oraz (2) dla pozostałych pracowników – w umowie o pracę, regulaminie wynagradzania lub układzie zbiorowym pracy. Jeśli takich postanowień ww. akty nie zawierają stosuje się odpowiednio przepisy powołanego rozporządzenia.

Swoista konstrukcja prawna podróży służbowej uwiadacza jak problematyczne są w polskim prawie pracy podstawowe kategorie: czasu pracy oraz miejsca pracy (miejsca wykonywania pracy, stałego miejsca wykonywania pracy). Z ciekawych osiągnięć nauki i orzecznictwa borykających się z tymi zagadnieniami można wskazać np. ujawnienie kategorii: „czasu wolnego od pracy będącej częścią pracy” (por. uzasadnienie prawne Wyroku Sądu Najwyższego z dnia 10 listopada 2009 r. II PK 51/09, OSNP 2011/11-12/150), wyodrębnienie trzech sposobów określenia miejsca wykonywania pracy: (a) punktowego (adresowego), (b) obszarowego (mobilnego) i (c) ruchomego (zmiennego) (por. Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 9 grudnia 2011 r. II PZP 3/11 OSNP 2012/15-16/186, OSP 2013/4/39), wyróżnienie podróży służbowej sensu largo i sensu stricto czy też odróżnienie „typowej” i „nie-

typowej” podróży służbowej. Interpretując prawo krajowe należy także uwzględnić zasady wynikające z postanowień Dyrektywy 2003/88/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 4 listopada 2003 r. dotyczącej niektórych aspektów organizacji czasu pracy (dychotomiczny podział logiczny nazw: „czas pracy” i „czas odpoczynku”).

Z orzecznictwa Sądu Najwyższego wynika, że ważne jest nie tylko ile ogólnie trwa tzw. delegacja ale także i to ile czasu trwała efektywna, realna praca w jej trakcie a ile „dojazd” i „powrót” (czyli podróż służbowa sensu stricto) a także „przebywanie w miejscowości stanowiącej cel podróży służbowej bez wykonywania pracy”. Istotne znaczenie ma także jaki przedział czasu był zaplanowany w danej dobie jako „rozkładowy czas pracy” pracownika i w jakiej relacji pozostaje on do określonych części składowych podróży służbowej sensu largo. W tym kontekście szczególnego znaczenia nabiera obowiązek wyprzedzającego ustalenia przez pracodawcę dla każdego pracownika rozkładu czasu pracy (dni i godzin) zgodnie z art. 129 § 3 i 4 Kodeksu pracy. Istotne znaczenie ma rodzaj pracy danego pracownika, który wiąże się z celem takiego, nie innego, określenia w umowie miejsca wykonywania pracy – a tym samym tworzy podstawę do ujmowania typowej podróży służbowej poza „stałym miejscem pracy” jako zjawiska w kompleksie obowiązków pracownika incydentalnego.

Dlatego pozornie proste pytania o „delegację” są trudne, bo dotyczą sedna sporów o definicję podstawowych instytucji prawa pracy. A są ważne, gdyż sprawy językowo-logiczne przekładają się wprost na istotne interesy życiowe (materialne i niematerialne) pracowników i istotne interesy ekonomiczne pracodawców.

Próbując odpowiedzieć na pytania.

1) Pracuję jako inżynier w zakładzie pracy, który niekiedy jest delegowany przez pracodawcę do wyjazdu do klientów. Mój dzień pracy trwa od 7:00 do 15:00. Czy w przypadku, gdy wyjazd w delegację zakończy się później – np. o godz. 19:00 przysługują mi jakieś prawa, np. godziny do odebrania lub dodatkowe wynagrodzenie?

2) Mój pracodawca bardzo często wysyła mnie na targi – co wiąże się m.in. z dłuższą niż normalnie pracą – średnio po 10-12 godzin na dzień. Czy z tego tytułu przysługuje mi prawo do dodatkowego wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych?

To zależy od poglądu. Próbkę rozwiązania problemu jest wykładnia dokonana np. w Wyroku Sądu Najwyższego z dnia 23 czerwca 2005 r. II PK 265/04, OSNP 2006/5-6/6, OSP 2005/11/13), który zawiera następujący po-

gląd orzecznicy: „Czas dojazdu i powrotu z miejscowości stanowiącej cel pracowniczej podróży służbowej oraz czas pobytu w tej miejscowości nie są pozostawianiem do dyspozycji pracodawcy w miejscu wyznaczonym do wykonywania pracy (art. 128 § 1 k.p.), lecz w zakresie przypadającym na godziny normalnego rozkładu czasu pracy podlegają wliczeniu do jego normy (nie mogą być od niej odliczone), natomiast w zakresie wykraczającym poza rozkładowy czas pracy mają w sferze regulacji czasu pracy i prawa do wynagrodzenia doniosłość o tyle, o ile uszczuplają limit gwarantowanego pracownikowi czasu odpoczynku”. Ten pogląd uzupełnia konstatacja: „Jeśli czas spędzony w drodze z delegacji narusza ustaloną w Kodeksie pracy normę 11 godzin nieprzerwanego odpoczynku na dobę, wówczas pracownikowi należą się dni wolne albo dodatkowe wynagrodzenie”. W powołanym Wyroku SN zawarty jest też pogląd o dwójakim znaczeniu „czasu pracy” jako kategorii prawnej: „Czas pracy stanowi kategorię prawną, która ma dwójakie znaczenie. Jest zarówno - określonym w jednostkach czasu - miernikiem pozostawiania pracownika w dyspozycji pracodawcy, jak również miarą ekstensywnego zakresu świadczenia pracy, decydującą o zakresie uprawnienia pracownika do wynagrodzenia za pracę i innych świadczeń związanych z pracą.”

Pogląd ten stanowi punkt wyjścia do jeszcze bardziej skrajanej teorii: „czasu nie-pracy w czasie pracy” tj. czasu, który nie jest czasem efektywnego wykonywania pracy ale będąc czasem pozostawiania w dyspozycji pracodawcy w miejscu przez niego wyznaczonym może być nawet „czasem wolnym” (!). Poglądy te mieszczą się w nurcie, który można określić zbiorczo „teoriami trzeciej kategorii czasu”. W miejsce dychotomicznego podziału: „czas pracy” i „czas wolny (odpoczynku)” teorie te wyodrębniają: „coś pomiędzy” (co nie będzie czasem swobodnego decydowania przez pracownika o swoim czasie ale za co nie trzeba będzie mu płacić).

Poglądy te pomimo krytyki (por. Jackowiak Urszula, Uziak Waldemar, Wypych Życiwcka Alina, Prawo pracy. Podręcznik dla studentów prawa, Wydanie 4, Wolters Kluwer, 2012, s. 398) są obecnie utrwalone i prawdopodobnie będą podzielane w razie stosowania przepisów prawa przez sąd pracy w konkretnych przypadkach.

Należy też mieć na względzie, że w pewnych okolicznościach samo prowadzenie pojazdu służbowego może być zakwalifikowane jako efektywna praca np. jeśli pracownik umysłowy otrzymał polecenie zawiezienia i odwiezienia innych pracowników w określone miejsce.

Należy także przypomnieć, że także „na delegacji”

czas efektywnej pracy może, jeśli przekracza ustawowe normy, być kwalifikowany jako praca w godzinach nadliczbowych — i stosownie rekompensowany — czasem wolnym lub odpowiednim dodatkiem.

3) Zostałem wysłany przez pracodawcę w delegację samochodem służbowym. Do domu wróciłem o godz. 3:00 (w delegacji przebywałem łącznie 25 godz.), a pracodawca zażądał, bym o godz. 7:00 pojawiłem się w pracy – czy miał do tego prawo?

Nie. Pracodawca nie miał takiego prawa niezależnie od poglądu na temat kwalifikacji prawnej podróży służbowej (sensu stricto) — nawet przy przyjęciu ww. poglądów Sądu Najwyższego. Ma Pan prawo do 11-to godzinnego odpoczynku w każdej dobie pracowniczej (definiowanej zgodnie z art. 128 § 3 pkt 1 Kodeksu pracy). Ponadto jeśli kończy Pan podróż służbową w godzinach nocnych, a podróż odbywa się w warunkach, które uniemożliwiają odpoczynek nocny, do rozpoczęcia pracy musi upłynąć minimum osiem godzin zgodnie z § 3 pkt 5 Rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 15 maja 1996 r. w sprawie sposobu usprawiedliwiania nieobecności w pracy oraz udzielania pracownikom zwolnień od pracy (Dz.U. Nr 60, poz. 281 z późn. zm.).

Jeśli był Pan w delegacji 25 godzin i zakończył ją o 3:00 to wyjechał Pan o 2:00 nad ranem poprzedniej doby kalendarzowej. Nie sądzę, aby Pana rozkładowy dzień pracy zaczynał się o 2:00. Powiedzmy, że zaczyna Pan wg harmonogramu lub regulaminu pracy o 7:00 i kończy o 15:00. Wyjechał Pan we środę nad ranem o 2:00 i w czwartek o 3:00 wrócił. Zakładamy, że doba pracownicza trwała od 7:00 do 7:00 (24 kolejne godziny, poczynając od godziny, w której pracownik rozpoczyna pracę zgodnie z obowiązującym go rozkładem). Według ww. poglądu Sądu Najwyższego (co pokazuje jego patologiczne konsekwencje) nie doszło do naruszenia prawa do odpoczynku dobowego w dobie wtorkowo/środkowej bo pracował Pan od 7:00 do 15:00 we wtorek a od 15:00 we wtorek do 2:00 we środę miał Pan 11 godzin odpoczynku. Nie wiemy, od jakiej godziny nad ranem czy też rannej świadczył pan efektywną pracę w miejscu oddelegowania (jeszcze w dobie wtorkowo/środkowej). Powiedzmy, że od 7:00 do 15:00 we wtorek „wyrobił” Pan normę dobową, później może jakieś godziny nadliczbowe i wyjechał Pan z powrotem docierając na miejsce o 3:00 we czwartek. Żeby mieć 11 godzin odpoczynku w dobie pracowniczej środowo/czwartkowej musiałby Pan wrócić o 20:00 we czwartek.

4) Pracodawca delegował mnie na kilkudniowy wyjazd na targi razem ze współpracownikami. Zarezerwowano dla nas (jedna kobieta i dwóch mężczyzn) pokój trzyosobowy. Czy pracodawca ma prawo zmusić nas do tego niezbyt komfortowego zakwaterowania?

Nie. Chociaż art. 77(5) Kodeksu pracy jak też ww. rozporządzenie nie regulują tak szczegółowych kwestii, nie ma wątpliwości, że pracodawca nie może Pani zmusić do takiego zakwaterowania. Pogląd taki znajduje uzasadnienie w podstawowych zasadach prawa pracy. Zgodnie z art. 11(1) Kodeksu pracy: „Pracodawca jest obowiązany szanować godność i inne dobra osobiste pracownika”. Dobrem osobistym pracownika jest prawo do prywatności. Pracodawca jest też obowiązany przestrzegać zasad współżycia społecznego (dobrych obyczajów) i należy to do jego podstawowych obowiązków. Wobec wynikającego z godności osoby ludzkiej prawa do prywatności a także norm społecznych (obyczajów i moralności) przyjętych w naszym kręgu kulturowym niedopuszczalne jest zmuszanie kobiet do zakwaterowania wspólnego z mężczyznami jak też każda próba pracodawcy uzyskania zgody pracownika na takie zakwaterowanie.

5) Czy istnieją jakieś przepisy dotyczące zakwaterowania pracowników w trakcie delegacji? Niedawno zostałem wysłany do prowadzenia szkoleń, a zostałem zakwaterowany w wieloosobowym pokoju w hostelu, co utrudniło mi przygotowanie się do wykładów i odpoczęcie po całym dniu spędzonym u klienta.

Nie, nie istnieją przepisy szczegółowo regulujące zakwaterowanie w tzw. delegacji — poza uregulowaniami dotyczącymi zwrotu należności zawartymi w ww. rozporządzeniu. Dla odpowiedzi na pytania o standard i komfort zakwaterowania należy wnioskować z ogólnych zasad prawa pracy. Oprócz ww. prawa do prywatności czy zasad współżycia społecznego należy tu dodać np. prawo pracownika do odpoczynku (wypoczynku) stanowiące podstawową zasadę prawa pracy zgodnie z art. 14 Kodeksu pracy. Hotele jako instytucja są miejscem taniego noclegu dla podróżującej (nie pracującej) młodzieży a nie odpoczynku dla pracownika po całym dniu pracy.

6) Czy istnieje jakiś okres trwania delegacji przy którym pracodawca powinien zapewnić możliwość skorzystania z noclegu. Niedawno zostałem wysłany w delegację którą rozpocząłem w poniedziałek wieczór, a zakończyłem w środę nad ranem. Pracodawca uznał, że mimo iż do

przejechania samochodem służbowym miałem 1,4 tys. km nie muszę korzystać z noclegu.

Ww. przepisy nie regulują precyzyjnie tego zagadnienia. Zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego (por. np. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 października 2013 r. LEX nr 138093) podstawę podróży służbowej stanowi: „polecenie wyjazdu służbowego, które powinno określać zadanie (skonkretyzowane) oraz termin i miejsce jego realizacji”. Zgodnie z § 8 ust. 4 ww. rozporządzenia (przepis dotyczy ryczałtu, który przysługuje, gdy nocleg nie jest zapewniony): „Ryczałt za nocleg przysługuje, jeżeli nocleg trwa co najmniej 6 godzin pomiędzy godzinami 21 i 7”. Zgodnie z ust. 5 tego paragrafu: „Zwrot kosztów noclegu lub ryczałt za nocleg nie przysługuje za czas przejazdu, a także jeśli pracodawca uzna, że pracownik ma możliwość codziennego powrotu do miejscowości stałego lub czasowego pobytu”. W mojej opinii jeśli określony przez pracodawcę termin realizacji i charakter zadania jest taki, że niemożliwy jest wyjazd, wykonanie zadania i powrót w tej samej dobie przy zachowaniu zasady nieprzerwanego odpoczynku dobowego 11-godzin pracodawca jest obowiązany stworzyć warunki odpoczynku zapewniając pracownikowi nocleg (lub też zwrócić za niego należność zgodnie z przepisami ww. rozporządzenia).

7) Czy istnieją jakieś okoliczności, w których mogę odmówić wyjazdu w delegację?

Tak, choć trudno podać jakiś wyczerpujący katalog spraw. Polecenie wyjazdu na delegację jest poleceniem służbowym a zgodnie z art. 100 § 1 Kodeksu pracy: „Pracownik jest obowiązany wykonywać pracę sumiennie oraz stosować się do poleceń przełożonych, które dotyczą pracy, jeżeli nie są one sprzeczne z przepisami prawa lub umową o pracę”. Zatem polecenie wyjazdu sprzeczne z prawem (w jakikolwiek sposób) lub umową o pracę (w tym polecenie nie dotyczące pracy wynikającej z umowy o pracę) nie wiąże pracownika i może on odmówić jego wykonania (choć należy to czynić z rozwagą a w miarę możliwości po konsultacji z prawnikiem). Ponadto przepisy Kodeksu pracy wskazują *expressis verbis* ogólne zakazy delegowania. Na przykład art. 178 § 1 zdanie 2 Kodeksu pracy zakazuje delegowania poza stałe miejsce pracy kobiety w ciąży (zakaz bezwzględny) a § 2 tego artykułu pracownika opiekującego się dzieckiem do ukończenia przez nie 4 roku życia (zakaz względny — jeśli pracownik nie wyrazi na to wyraźnej zgody).

OECD: Polska musi poprawić jakość umów

Wszystkie typy umów powinny dawać identyczną ochronę socjalną i być identycznie obciążone składkami – twierdził Angel Gurría, sekretarz generalny OECD w podsumowaniu Przeglądu Gospodarczego Polski. Organizacja zarekomendowała ograniczanie czasu obowiązywania umów na czas określony tak, by w Polsce funkcjonowało więcej umów bezterminowych.

OECD wskazuje również na wysokie bezrobocie, istniejące podziały na polskim rynku pracy i funkcjonowanie na nim wielu typów umów dotyczących świadczenia pracy, np. cywilno-prawnych.

Raport jako mocno niewykorzystane zasoby na rynku pracy wskazuje na kobiety i osoby starsze, wśród których odsetki pracujących są stosunkowo niskie. W przypadku osób starszych zdaniem Angela Gurría jedną z przyczyn jest np. zakaz zwalniania pracowników na 5 lat przed emeryturą, co skutkuje niechęcią pracodawców do zatrudniania takich osób. Celem OECD jest wspieranie państw członkowskich w osiągnięciu jak najwyższego poziomu wzrostu gospodarczego i stopy życiowej obywateli. Do dorobku prawnego OECD należą umowy i kodeksy postępowania np. Liberalizacji Przepływów Kapitałowych i Bieżących Operacji Niewidocznych oraz zalecenia, rezolucje i deklaracje – instrumenty nieformalnego nacisku. Oprócz tego OECD wypracowuje „reguły gry” w międzynarodowych stosunkach gospodarczych, tzn. opracowuje i wprowadza w życie wspólne zasady (wytyczne) i normy działania (standardy) w poszczególnych dziedzinach gospodarki. OECD zajmuje się też pomocą dla najbardziej potrzebujących państw.

Mniej ochrony pracowników?

Ministerstwo Pracy zapowiada przegląd grup pracowników, których nie można zwolnić ze względu na ich funkcje społeczne lub szczególną sytuację osobistą - informuje „Dziennik. Gazeta Prawna”.

Najliczniejsze grupy objęte w Polsce szczególną ochroną przed zwolnieniem z pracy to kobiety ciężarne, rodzice korzystających z urlopów w związku z narodzeniem dziecka, pracownicy w wieku przedemerytalnym oraz działacze związkowi. Jest to około 1 mln osób. Wszystkich takich grup jest ponad 40.

W rozmowie z gazetą Radosław Mleczek, wiceminister pracy, podkreślił, że przy okazji zmian w Kodeksie pracy można dokonać przeglądu kategorii osób, którym przysłu-

guje wspomniana ochrona. Co do zasadności utrzymania niektórych z nich w dzisiejszych czasach ma on wątpliwości. Szczególne traktowanie większości tych grup wynika z międzynarodowych zobowiązań, jakimi jest związana Polska.

Marcin Zieleniecki, ekspert NSZZ „Solidarność” podkreśla, że przed nadużywaniem wspomnianego uprawnienia przez pracodawców wystarczająco chroni w ostatnich latach Sąd Najwyższy. Z orzecznictwa SN wynika bowiem, że sędziowie rzetelnie sprawdzają, czy pozbawienie pracy osoby chronionej miało jakikolwiek związek z pełnioną przez nią funkcją lub działalnością, z której wynikało szczególne traktowanie.

Dodatkowo Związek stoi na stanowisku, że tym przepisem należałoby objąć inne grupy np. pracowników, którzy w imieniu załogi negocjują z pracodawcą wydłużenie okresu rozliczeniowego czasu pracy. Brak takiej gwarancji był jedną z przyczyn wystosowania przez NSZZ „Solidarność” skargi do Komisji Europejskiej, ponieważ narusza wymogi określone w ratyfikowanej przez Polskę konwencji nr 135 Międzynarodowej Organizacji Pracy. (Dz. U. z 1977 r. nr 39, poz. 178).

Oskładkowanie umów śmieciowych

Rada Ministrów przyjęła 4 marca br. projekt nowelizacji ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, w wyniku czego zatrudnieni na umowę zlecenie uzyskają prawo do zasiłku dla bezrobotnych i wyższe świadczenia.

Zostaną też oskładkowane wynagrodzenia członków rad nadzorczych. Wpływy do FUS mają wzrosnąć o 650 mln zł. Przyjęty przez Radę Ministrów projekt nowelizacji ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych i niektórych innych ustaw jest jednym z elementów zapowiadanego w połowie stycznia - przez premiera i ministra pracy - na 2014 r. paktu dla pracy.

Według założeń MPiPS projekt przyniesie w 2014 r. wzrost wpływów do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych o 650 mln zł. Zmiana ma też pomóc ograniczyć patologiczne nadużywanie umów cywilnoprawnych zamiast etatów. Przygotowany przez MPiPS projekt zakłada dwie rzeczy: obłożenie obowiązkowymi składkami emerytalnymi i rentowymi wynagrodzeń członków rad nadzorczych oraz wprowadzenie obowiązku, by osoby pracujące na umowę zlecenie (niezależnie od liczby zleceń) opłacały składki przynajmniej od wysokości płacy minimalnej (obecnie 1680 zł).

Adam Zyzman

ZAPOMNIANA WIOSNA „SOLIDARNOŚCI”

„O ile wśród czerwonych jeszcze w połowie lat 80. panowało przekonanie, że sprawa „Solidarności” jest praktycznie zamknięta, to strajki w 1988 r. udowodniły im, że jest zupełnie inaczej, a nowe pokolenie protestujących jest już czysto antykomunistyczne” – mówił prof. Antoni Dudek podczas „Krakowskiego Kolokwium” organizowanego cyklicznie przez Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, które w marcu poświęcono tematowi „Zapomniana wiosna Solidarności 1988”.

W spotkaniu uczestniczyli dwaj specjaliści od historii najnowszej prof. Wojciech Polak z Torunia, kierownik Ośrodka Badań Naukowych Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku oraz prof. Antoni Dudek, wywodzący się z Krakowa, a obecnie pracujący w Warszawie, członek Rady Instytutu Pamięci Narodowej. Na sali zasiedli też uczestnicy wydarzeń sprzed lat, zarówno ci, których twarze pojawiały się na zdjęciach ze strajku z kwietnia 1988 w Nowej Hucie, wyświetlane w trakcie spotkania na ekranie, jak były minister gospodarki Edward E. Nowak, czy radny małopolski Stanisław Handzlik, ale także ci, którzy wówczas byli anonimowymi uczestnikami wydarzeń, a dziś czują się często oszukani i zapomniani.

Obaj profesorowie zgodzili się co do tego, że historia „Solidarności” zasługuje na dokumentowanie, a szczególnie ten okres, który w piśmiennictwie jest jakby niedoceniany i traktowany jako jeden z epizodów historii, a tak naprawdę to właśnie te wydarzenia były katalizatorem postawy władz PRL, które w l. 80 były przekonane, że sprawa „Solidarności” została już zamknięta, a po kilku miesiącach rozpatrywały ewentualność stworzenia bezpartyjnego rządu z premierem z kręgów „Solidarności”. „Nie mogę jednak znaleźć w żadnych dostępnych dokumentach, co stało się w ostatnich dniach kwietnia 1988 r., że władza, która coraz bardziej się liberalizowała, depenalizowała nielegalną działalność wydawniczą, nagle zdecydowała się na rozwiązanie siłowe



Zdjęcia: Jacek Maria Stokłosa

w Nowej Hucie, przypominające czasy stanu wojennego” – mówił prof. Dudek, podkreślając, że tak naprawdę to właśnie te wydarzenia przyczyniły się do tego, że ówczesna władza zdecydowała się na negocjacje z opozycją, a okrągły stół był pokłosiem strajków m.in. w Nowej Hucie w 1988 r.

„Uzupełnieniem tego była lipcowa wizyta Gorbaczowa w Warszawie, który uświadomił Jaruzelskiemu i jego ludziom, że Moskwy już nie interesuje, jak będą rozwiązywać swoje problemy, a w sierpniu ambasada polska w Moskwie doniosła, że została poproszona przez „Litieraturną Gazietę” o umożliwienie przeprowadzenia wywiadu z... Wałęsą” – wyjaśniał profesor Dudek – „Ale najważniejsza była świadomość tego, że nowe pokolenie protestujących było znacznie radykalniejsze od „Solidarności” związanej z Wałęsą. Że studenci, którzy manifestowali poparcie dla strajkujących w hucie, potrafili także protestować przeciwko niektórym decyzjom podziemnego kierownictwa „Solidarności”, a na uczelniach obok istniejącego też w konspiracji NZS, z inicjatywy Federacji Młodzieży Walczącej powstawał nowy NZS.”

Spotkaniu towarzyszyły nie tylko zdjęcia z kwietnia 1988 r. w Nowej Hucie, autorstwa Andrzeja Stawiarskiego, ale także oryginalny transparent z tamtych czasów mówiący o tym, że „solidarność” Nowej Huty i Wielkich Pieców pamięta o wszystkich wydarzeniach będących zbrodniami komunistów na Polakach, a więc wydarzeniach z lat 1956, 1968, 1970, 1976, 1980 i 1981.

„Zabrakło w tym ciągu „polskich miesięcy” wykreowanych głównie przez Wolną Europę, wydarzeń czysto krakowskich, jak 3 maja 1946 r., walki o krzyż z 1960 r. czy powstania Studenckiego Komitetu Solidarności” – mówił prof. Wojciech Polak – „A przecież ideolodzy komunistyczni już w 1946 r. określili Kraków, jako „Wandę polskiej reakcji”. Tymczasem krakowianie jakby to lekceważą, zapominają. Byłem w podziemiach Rynku Głównego na wystawie poświęconej historii Krakowa, przedstawiającej ją wyjątkowo nowoczesnie, ale nawet tam zabrakło tych wydarzeń, jakby nie były one wkładem Krakowa w historię Polski. To przejaw braku polityki historycznej miasta Krakowa, bo przecież Kraków, to nie tylko biskup Wołytyła, ale także trzydniowe zamieszki w proteście przeciwko przekreśleniu przez ludzi „Solidarności” wyników wyborów z 4 czerwca, o czym dzisiaj się nie wspomina i chce się zapomnieć.”

Wiele uwagi poświęcono też ludziom generacji 88, które było tak bardzo antykomunistyczne, że trudne do zaakceptowania nawet przez ludzi „Solidarności” wychowanych w tzw. głębokim PRL-u. „Ale tacy ludzie, jak członkowie takich organizacji, jak Federacja Młodzieży Walczącej, czy Wolność i Pokój do dziś czują się oszukani” – mówił prof. Antoni Dudek, a prof. Polak dodawał „Nie można też pominąć społecznej roli Pomarańczowej Alternatywy, która swoimi akcjami doprowadziła do całkowitego ośmieszenia absurdów tamtego ustroju.”

Obecni na sali inni uczestnicy wydarzeń zainicjowali też dyskusję na temat prawdziwości nazewnictwa sprzed lat. „Czy należy mówić o strajkach i protestach w Nowej Hucie, czy w Hucie im. Lenina? Czy wszyscy już wtedy wstydzi się tej nazwy z Leninem i szukali sposobu, jak ją ominąć?” Wspomniano jak projektowano pierwszy sztandar hutniczej „Solidarności”, tak, by pominąć wraz z nazwą, a zastąpić ją wizerunkiem św. Floriana. A przede wszystkim apelowano, by historycy zajęli się także dokumentowaniem historii tych organizacji, które przy zmianach ustrojowych na przełomie lat 80. i 90. zostały pominięte, choć to one sprawiły, że komuniści doszli do przekonania, że z ich protestami już sobie nie poradzą.

Dnia 16 marca br. odszedł na wieczną wartę w wieku lat 77.

Jerzy Hlebowicz

działacz opozycji niepodległościowej z okresu PRL, członek Ogólnopolskiego Komitetu Oporu Rolników Józefa Teligi, członek Porozumienia Prasowego „Solidarność Zwycięży”, ścisły współpracownik „Solidarności Walczącej”.

Działacz „Solidarności” Rolników Indywidualnych, drukarz podziemny

Małopolska „Solidarność”

Z głębokim smutkiem żegnamy zmarłego 17 lutego 2014 r.

Ś + P

Konstantego Konara

Współtwórca NSZZ „Solidarność” w nowosądeckich ZNTK w 1980 r., działacza Duszpasterstwa Ludzi Pracy oraz podziemnych struktur „Solidarności” w Nowym Sączu w l. 80, drukarza pism podziemnych, aresztowanego za działalność niepodległościową w 1984 r.

Małopolska „Solidarność”

Warszawa, 8 marca 2014 r.



Moskwa, 15 marca 2014 r.

